

echo

KRAKOWA

Rok XIII PISMO POPOŁUJNIOWE Nr 197

Kraków, wtorek 26 sierpnia 1958

Francuzi przerzucają posiłki wojskowe z Tunezji i Maroka do Algierii

Walki z powstańcami przybrały na sile

PARYŻ. Jak wynika z doniesień prasy francuskiej, dowództwo armii wysłało do Algierii nowe oddziały wojskowe.

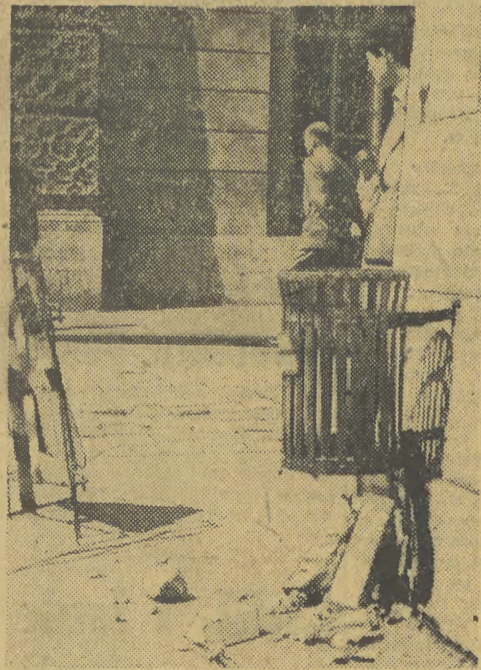
Rekord Polski w... nurkowaniu

Rekord Polski w... nurkowaniu ustanowił pletwonurek krakowski Wiesław Maczek. Podczas pobytu w Warnie nad Morzem Czarnym osiągnął on bez żadnego aparatu głębokość 16 metrów. „Komisja sędziowska” urzędowała w łodzi, z której opuszczono obciążoną linę. W odstępach metrowych były do niej przytwierdzone kartki z cyframi, oznaczającymi głębokość. Maczek zerwał ostatnią kartkę, do której udało mu się dotrzeć i wypłynął z nią na powierzchnię. Rekord krajowy w nurkowaniu swobodnym w aparacie powietrznym typu „aqualung” należy nadal do Witolda Zubrzyckiego z Sopot. Ustanowiono go w r. 1953 podczas prac badawczych w Morskim Oku w Tatrach. (ag)

Referendum na Alasce

NOWY JORK. Dziś odbędzie się na Alasce referendum. Około 40 tysięcy uprawnionych do głosu mieszkańców tej ziemi wypowiedzi się, czy godzi się na to, by Alaska została 49 stanem USA.

Piękno Krakowa



Czy trzeba pisać przy jakiej ulicy zostało zrobione to zdjęcie? — Przecież podobny obrazek spotkać można w Krakowie niemal co krok. MPO wytłumaczy nam to oczywiście tym, że ma zbyt mało ludzi do sprzątania. Gdyby to chociaż o to chodziło! Wystarczy przecież tylko naprawić kosze, aby śmieci się nie wysypywały.
Fot. W. Pawłowski

Jutro na łamach „Echa”:

INFORMACJA

w sprawie zmian stawek czynszowych dla niektórych kategorii najemców oraz nowych warunków najmu lokali mieszkalnych.

Pożar

magazynów benzynowych pod Marsylią rozrósł się do niespotykanych rozmiarów

PARYŻ

Przez cały dzień trwała walka z pożarem powstałym w nocy z 24 na 25 bm. w magazynach benzyny na przedmieściu Marsylii, Mourepiane.

O godz. 19.50 nastąpiło nagle, katastrofalne pogorszenie się sytuacji. Olbrzymi zbiornik z benzyną wyleciał w powietrze. Pożar rozszerzył się z niesłychaną szybkością na cały teren magazynu. Nietknięte dotychczas przestrzenie, na których znajduje się około 40 rezerwuarów benzyny stoją w płomieniach. Są one widoczne z odległości wielu kilometrów. Całe miasto, nawet centrum Marsylii oddalone o 7 km od miejsca katastrofy spowite jest w kłębach czarnego dymu.

Według pierwszych danych zginęło około 20 strażaków walczących z pożarem.

*

Według ostatnich doniesień z godzin porannych, zbiorniki płoną nadal. Panujący żar nie daje się zbliżyć do miejsca katastrofy bliżej, niż na odległość półtora kilometra. Ewakuowano dziesiątki rodzin z domów położonych w pobliżu morza płonącej nafty.

► 20 skradzionych pieczętek
■ sfalszowane podpisy
● „zapotrzebowanie” na 1000 opon
MO położyła kres „koronkowej robocie”
Dwaj aferzyści w więzieniu

Prokuratura stołeczna zakończyła śledztwo przeciwko Jerzemu Bieniasowi i Zdzisławowi Laszczykowi, którzy 23 maja br. wraz z nie ujętym dotychczas trzecim aferystą, usiłowali wywieźć z Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu tyśiąc opon samochodowych wartości 1.050 tys. zł.

J. Bienias skradł 20 pieczętek różnych instytucji i przedsiębiorstw państwowych. Aferzyści sporządzili i ostepiowali pismo do FSO, w którym prosili o odpłatne wypożyczenie tyśiąca opon samochodowych, zobowiązując się zwrócić je w ustalonym terminie. Dla poparcia swojej prośby wystawili inne pismo „w imieniu” Centralnego Zarządu Zaopatrzenia Sprzętu Samochodowego „Motozbyt”, który „gwarantował” i „zyczył” za zwrot opon.

Po załatwieniu formalności w dyrekcji FSO, zjawili się nie ujęty dotychczas trzeci współnik, i okazując podrobioną legitymację złożył wszystkie dokumenty „uprawnijające” do pobrania opon. Tymczasem współnicy wystali pismo do Zakładów Remontowo-Montażowych Przemysłu Piekarniczego w Warszawie, w którym prosili o wynajęcie na kilka dni magazynu na złożenie towaru.

23 maja aferzyści pobrali pierwsze 480 opon wartości 504 tys. zł i przewieźli do wypożyczzonego im magazynu.

Podczas wylądunku rabusie zostali ujęci przez pościg MO, która w ostatniej chwili wpadła na trop milionowej afery.

Przy aresztowaniu J. Bieniasa i Z. Błaszczyka nieopatrzenie wymknął się trzeci „aktor” — Janusz Bielak — za którym rozesłano listy gończe.

„Stój, bo strzelam!”

Amerykański departament obrony wydał książkę zawierającą „rozmówki w języku arabskim”. Z tego oto podręcznika żołnierze amerykańscy stacjonujący na Bliskim Wschodzie mają uczyć się języka arabskiego, aby łatwiej im było „nawiązać kontakt” z miejscową ludnością. A oto kilka najważniejszych wyrażen, które mają podobno ten kontakt ułatwić: „poszukajcie, gdzie ludzie z waszej wsi ukryli broń”, „opuscicie, gdzie ludzie z waszej wsi ukryli broń”, „oddaj broń”, „bierz łopatę i kop się od zwrótów o tutaj”, „ci, którzy podobnej treści — odmówią, będą rozstrzelani”, „stój, bo strzelam”, „jesteście aresztowani”, „pokaż, gdzie jest broń, albo będziesz wisiał”, „wszyscy mieszkańcy powinni opuścić wieś w ciągu 24 godzin”, „opuscicie, gdzie ludzie z waszej wsi ukryli broń”, „oddaj broń”, „Podręcznik” roli „bierz łopatę i kop się od zwrótów o tutaj”, „ci, którzy podobnej treści —



Podczas inauguracyjnego koncertu XX Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego w Lucernie (Szwajcaria) wykonano po raz pierwszy utwór znanego kompozytora genewskiego FRANKA

MARTIN (z lewej) „OUVERTURE EN RONDEAU”, z solistą Arturem Rubinsteinem (z prawej). Orkiestrą dyrygował sławny ERNEST ANSERMET (w środku).

Epidemia śpiączki w pld. Korei

W szkołach — przerwano naukę

PEKIN.

o Władze południowo-koreańskie zarządziły zamknięcie wszystkich szkół podstawowych z powodu epidemii śpiączki, która szaleje zwłaszcza w południowo-wschodniej części kraju.

Do dnia 25 bm. zanotowane w Korei południowej 1467 wypadków zapalenia mózgu. Od chwili pojawienia się epidemii stała się ona przyczyną śmierci 260 osób, przeważnie dzieci.

W Cieśninie Taiwańskiej

● **Zatopienie i uszkodzenie dwóch okrętów czangkajszekowskich**

◆ **Stan pogotowia floty USA**

PEKIN JAK PODAJE AGENCJA NOWYCH CHIN,

w dniu 24 bm. baterie czangkajszekowskie na wyspie Tsinmintao w pobliżu Quemoy nieoczekiwanie otworzyły ogień na przybrzeżne wyspy Tateng, Weitou i Hutsuszan, ażeby w ten sposób osłonić transportowiec wojskowy płynący z Tajwanu na Tsinmintao.

Nadbrzeżna artyleria Chin Ludowych niezwłocznie odpowiedziała ogniem skierowanym na pozycje wroga i na płynący okręt wojenny, jak również na stojący u brzegów Tsinmintao inny okręt, uszkodzony już dnia poprzedniego. Wymiana strzałów trwała pół godziny. Czangkajszekowski okręt wojenny został trafiony pociskiem artyleryjskim i poważnie uszkodzony. Drugi okręt został zatopiony przez wysłane łodzie torpedowe.

LONDYN

Jak donosi z Tokio ag. Reutersa, jednostki VII floty amerykańskiej, stacjonujące w Japonii, zostały w dniu 25

Okręty wojenne na... Jeziorach Mazurskich

Niecodzienny podarunek otrzymało przedsiębiorstwo żeglugi po Jeziorach Mazurskich w Giżycku. Ni mniej, ni więcej tylko dwa... okręty wojenne — trałowce, które „przeszły” swój okres gwarancyjny na morzu i dowództwo Marynarki Wojennej postanowiło je ofiarować do dalszej eksploatacji w ruchu pasażerskim na wielkich jeziorach.

Artyści ZSRR w Chile

NOWY JORK.

Na występy do Chile przybyła grupa radzieckich artystów opery i baletu. Przyjazd artystów radzieckich wywołał ogromne zainteresowanie.

bm. postawione w „stan pogotowia” w związku z zapowiedzianymi na przyszły tydzień wspólnymi manewrami okrętów amerykańskich i czangkajszekowskich u południowych wybrzeży Tajwanu. W stan pogotowia postawione zostały również inne jednostki morskie na Dalekim Wschodzie.

Uważa się, że okręty wojenne przebywające na wodach Japonii, Filipin i Hawajów mogą być skierowane do strefy Tajwanu w celu wzmoc-

nienia stacjonujących tam sił morskich USA.

PEKIN

Agencja Nowych Chin donosi z Delhi:

„Dziennik „Umrita Bazar Patrika” stwierdza, że „wyspy Quemoy i Matsu stanowią integralną część terytorium chińskiego. Dulles, kwestionując to, wywołał napięcie. Dopóki USA nie zmieni swej polityki w tej strefie Pacyfiku, sytuacja będzie tam eksplozywna”.

WASZYNGTON

Dziennik „Washington Post” przypomina, że Dulles na ostatniej konferencji prasowej zapewniał, że utrzymanie wysp Quemoy i Matsu w rękach czangkajszekowców jest konieczne dla obrony Tajwanu. Stanowisko Dullesa — pisze wspomniany dziennik — jest sprzeczne z jednomyślną opinią szefów połączonych sztabów sił zbrojnych USA.

Uzdolniona 80-latką

Papuga śpiewa

„Most na rzece Kwai”

Popularna na całym świecie piosenka z filmu „Most na rzece Kwai” przyjęła się szybko nie tylko wśród starszych i młodszych mieszkańców Poznania.

Melodię tę przyswoiła sobie ostatnio... żółto-zielona papuga „Lora” ze sklepu zoologicznego prowadzonego w Poznaniu od wielu lat przez Edmunda Skubla.

Papuga nauczyła się piosenki od uczniów szkół poznańskich, którzy przychodząc do sklepu po zakupy rybek, żółwi, świnek morskich, ptaków itp., często gwizdali popularną melodię.

„Lora”-śpiewaczka — liczy dziś... 80 lat i należy — jak twierdzą poznańscy ornitology do najbardziej uzdolnionych jednostek papuziego rodu.



Fot. — CAF

Fabryka farb Höchst w NKF wynajęła do swego użytku elektroniczną aparaturę do liczenia. Przy pomocy tej aparatury oblicza się tu obecnie wynagrodzenie ponad 18.000 członków załogi. Poza tym aparatura wykorzystywana jest do przyspieszenia i racjonalizacji rozrachunków, do zestawiania liczb charakterystycznych prac całego przedsiębiorstwa i ich analizy, jak również do dokonywania obliczeń techniczno-naukowych. Na zdjęciu: pulpit sterowniczy (na pierwszym planie) oraz (w głębi) całość aparatury.

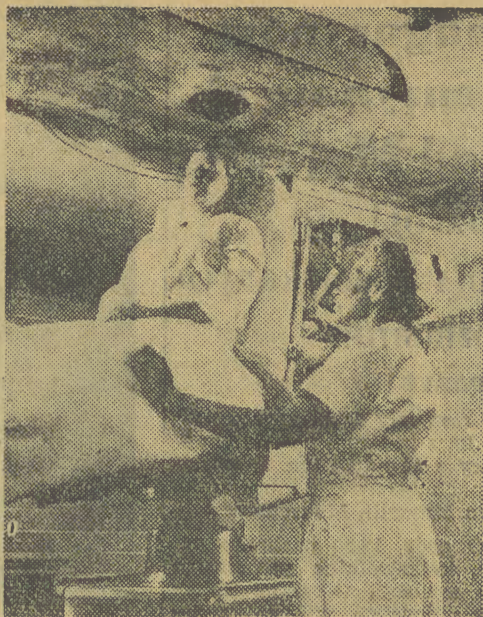
Schroniska turystyczne prace wykopaliskowe konkurs na projekt pomnika Plan zagospodarowania okolic Grunwaldu

Na polach grunwaldzkich rozpoczęły ostatnio prace ekipy mierniczych, przeprowadzających pomiary terenu historycznej bitwy.

Założenia ogólne planu zagospodarowania terenu pól grunwaldzkich są już opracowane. Przewidują one m. in. budowę schroniska turystycznego na 100 miejsc, uruchomienie dla potrzeb turystyki pierwszych w woj. olsztyńskim tzw. moteli, w których będzie można znaleźć nocleg, zaparkować samochód, korzystać z warsztatów remontowych.

Jeszcze w tym roku na terenie pól grunwaldzkich rozpoczyna się prace wykopaliskowe. Prawdopodobnie w początkach września br. ogłoszony zostanie zamknięty konkurs na projekt pomnika.

Doświadczalny reaktor atomowy o mocy 1000 KW w Cambridge (stan Massachusetts, USA). Reaktor ten służy do badań medycznych. Bezpośrednio pod „rdzeniem” reaktora znajduje się gabinet terapii raka. Na zdjęciu: Pielęgniarka demonstrowa jak wygląda będzie naświetlanie chorego — pacjent umieszczony zostaje na ruchomym stole operacyjnym, który znajduje się pod otworem przepuszczającym strumień neutronów z rdzenia reaktora. W czasie naświetlania pacjent pozostaje w pokoju sam. Urządzenie do kontrolowania strumienia neutronowego jest w dużej odległości od chorego.



Fot. CAF

Dwaj bracia - sprawcy napadu na kasjerkę skazani na 10 i 15 lat więzienia

Przed Sądem Wojewódzkim w Toruniu zakończył się proces przeciwko sprawcom głośnego napadu na powracającą z banku kasjerkę — Irenę Śmieszłą.

14 czerwca br. dwaj uzbrojeni w pistolet maszynowy bandyci: 28-letni Zdzisław Mysik i jego 33-letni brat Władysław, dokonali napadu na Irenę Śmieszłą — kasjerkę spółdzielni remontowo-budowlanej w Toruniu. Bandyci, po ogłuszeniu swej ofiary, wyrwali jej z ręki teczkę, która — jak się później okazało — była pusta.

Sąd Wojewódzki w Toruniu 25 bm. wydał wyrok, na mocy którego Zdzisław Mysik skazany został na 15 a Władysław Mysik na 10 lat więzienia.

Minister Rapacki powrócił z N. Jorku

25 bm. powrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych — Adam Rapacki, który przewodniczył delegacji polskiej na nadzwyczajną sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ w N. Jorku.

W rozmowie z przedstawicielami PAP i Polskiego Radia min. Rapacki oświadczył, że nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ przyniosła dobre wyniki.

Jestem przekonany — powiedział min. Rapacki — że jeśli uchwała Zgromadzenia Ogólnego ONZ będzie wykonana zgodnie z duchem, w jakim głosowała na nią poważna część delegacji, to przyczyni się ona do odprężenia międzynarodowego.

Jak na patelni...

REKORD \Rightarrow **+52°C**
sierpnia 1958 \Rightarrow **w cieniu**

Niezwykłe intensywne upały w rejonie Bliskiego Wschodu

PARYŻ

W korespondencji z Bejrutu ag. France Presse podaje wiadomości o fali niezwyklej upałów we wschodniej części strefy śródziemnomorskiej i na Bliskim Wschodzie.

Rekordowa temperatura: 52 st. C. w cieniu została zarejestrowana w dolinie Eufratu. Od trzech dni upały sięgające przeciętnie 48 st. objęły Bagdad, Basrę, emiraty: Kuwejt i Bahrein. Noc przynosi nieznaczną ulgę, gdyż temperatura opada wówczas do 39 st.

W Jeruzolimie rozpalają się świece woskowe zapalone przy świętym grobie. W izraelskim sektorze miasta mieszkańcy obojga płci obiegają zbudowany niedawno basen kąpielowy, jakkolwiek ortodoksi zabraniają wspólnej kąpieli.

Zmarł R. Martin du Gard

W Paryżu zmarł znany pisarz francuski Roger Martin du Gard, laureat Nagrody Nobla, autor słynnej powieści „Rodzina Thibault”.

W Stambule zanotowano 41 st. powyżej zera. Znany tenisista włoski Sirola zemlał na korcie, gdy rozgrywał walkę półfinałową w międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Turcji.

Na Cyprze, podobnie jak w Libanie, wojska brytyjskie i amerykańskie otrzymały rozkaz chronienia zapasów amunicji przed upałem, który może spowodować nagie eksplozje.

W Grecji temperatura waha się od 47 st. do 41 st. powyżej zera.

Amerykanie zakończyli próby

WASZYNGTON. Amerykańska komisja energii atomowej i departament obrony ogłosiły wspólny komunikat „o pomyślnym zakończeniu” prób z pociskami wyposażonymi w głowice atomowe.

Próby te przeprowadzono na wyspie Johnstona na Pacyfiku.



• 25 bm. przywrócona została komunikacja kolejowa między Libanem a Zjednoczoną Republiką Arabską, w Libanie odwołana została cenzura prasowa. • Gen. de Gaulle przybył do stolicy Gwinyi Francuskiej, Konakry. • Premier i minister spraw zagranicznych Danii Hansen, po wizycie w Wiedniu, udał się do Jugosławii. • Jak informują agencje zachodnie, nacjonaliści algierscy zaatakowali w Paryżu posterunki policji. W wyniku strzelaniny zginęło 4 policjantów i 3 Algierczyków. • W Berlinie zmarł w wieku 87 lat kompozytor i dyrygent niemiecki, Leo Blech. Przyczyną zgonu był atak serca. Leo Blech był przez długi czas dyrygentem orkiestry opery w Sztokholmie.

Siedziba powstańców libańskich otoczona przez oddziały USA

Powstańcy umacniają linie obronne

Z Bejrutu donoszą, że amerykańskie oddziały pancerne nieoczekiwanie otoczyły dzielnicę miasta kontrolowane przez powstańców. Amerykanie skierowali wyloty dział w stronę budynków, w których mieści się sztab powstańców.

W chwili gdy oddziały amerykańskie zajmowały nowe pozycje, w Bejrucie odbywała się narada przedstawicieli opozycji oraz wojskowych przywódców powstania. Narada została przerwana. Powstańcy przystąpili do umacniania stanowisk oraz budowy okopów i wznoszenia zasieków z drutu kolczastego.

MOSKWA. Agencja TASS, podając powyższą wiadomość stwierdza, że w Bejrucie panuje przekonanie, iż ruchy amerykańskich wojsk w stolicy Libanu świadczą o możliwości nowej poważnej prowokacji ze strony okupantów.

Zbuduję wielką rafinerię nafty

W tych dniach podpisano polsko-radzieckie porozumienie o współpracy technicznej

MOSKWA.

W sobotę podpisano w Moskwie umowę w sprawie udzielenia Polsce przez Związek Radziecki pomocy technicznej w budowie rafinerii naftowej. Umowa ta jest uzupełnieniem porozumienia osiągniętego w czasie rozmów między delegacją Związku Radzieckiego i delegacją Polski, które toczyły się w Moskwie w dniach od 2 do 9 kwietnia 1958 r.

Umowa przewiduje, że organizacje radzieckie udziela pomocy technicznej w opracowaniu projektu rafinerii, która otrzymawać będzie ropę naftową ze Związku Radzieckiego.

Umowa przewiduje także, że ZSRR przyjmie specjalistów polskich na produkcyjno-techniczne szkolenie w dziedzinie projektowania, montażu i eksploatacji rafinerii naftowej.

Polska zamierza wybudować wielki zakład przerabiający ropę naftową. Przerabiać on będzie w pierwszej fazie (lata 1963—64) 2 miliony ton ropy. W dalszej perspektywie (rok 1975) ok. 8 mln ton. Obecnie w pięciu rafineriach, które pracują w Polsce, przerabiamy tylko 750 tys. ton ropy naftowej.

Echo dnia

Wyreżyserowany incydent

CIESNINA TAIWAŃSKA oddziela kontynent chiński od stanowiącej integralną część Chin wyspy Taiwan, nad którą — jak wiadomo — władzę usurpuje Czang Kai-szek. W cieśninie tej doszło ostatnio do wymiany strzałów. Chińska Agencja Sinhua podała, że pod wodzą ostrzelania czang-kajszekowców przez artylerię nabrzeżną Chińskiej Republiki Ludowej były prowokacyjne ruchy amerykańskich i czang-kajszekowskich jednostek, a w szczególności transport wojsk i sprzętu na wyspę Quemoy położoną zaledwie o 5 mil od wybrzeży kontynentu chińskiego.

VII flota amerykańska stacjonująca na Taiwanie otrzymała rozkaz zastosowania „przedwstępnych środków obronnych”.

Prasa zachodnia poświęca tym wydarzeniom wiele miejsca, chociaż sama stwierdza — jak np. brytyjski konserwatywny „Daily Mail” — że cały incydent ma bardziej polityczne niż militarne znaczenie.

O cóż więc chodzi? Zbliża się zwyczajna sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ, która rozpocznie się w połowie września. Na jej porządku dziennym znowu stanie sprawa nieobecności Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ, co podważa i osłabia autorytet tej Organizacji. W związku z tym rząd USA rozszerzył niedawno do 50-jusznicych rządów memorandum wyjaśniające powody dla których powrót ChRL na należne jej miejsce we wszystkich Instytucjach ONZ byłby niepożądany. Komentując to memorandum jeden z przywódców brytyjskiej Labour Party — Bevan, oświadczył, że gdyby mocarstwa zachodnie zależne były od nafty chińskiej tak, jak są zależne od nafty z Iraku, przedstawiciele ChRL od dawna zasiadali w Radzie Bezpieczeństwa (nowy rząd iracki został już uznany przez mocarstwa zachodnie).

Faktem jest, że USA już teraz szykują sobie zaplecze do dyskusji w ONZ i dlatego nagłe wzmoczenie napięcia w Cieśninie Taiwańskiej wygląda na wyreżyserowany incydent, który w późniejszej dyskusji mógłby służyć jako argument świadczący o rzekomej agresywności Pekinu.

Stare to i wytarte metody. Powrót do nich dowodzić może tylko tego, że rząd USA zdaje sobie sprawę z rosnącej wśród rządu sojuszników opozycji wobec polityki „niewładzenia 600 milionowych Chin”.

Od września — „Orbis” rezerwuje pokoje

„Orbis” wprowadzi od września praktykę rezerwowania pokoi hotelowych. Podróżnicy zgłaszając się do oddziału „Orbisu” na kilka dni przed wyjazdem, będzie mogli zarezerwować sobie pokój hotelowy na odpowiedni dzień.

ChRL i Irak nawiązują stosunki dyplomatyczne

PEKIN. Jak podaje Agencja Nowych Chin, Chińska Republika Ludowa i Irak postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne i dokonać wymiany przedstawicieli dyplomatycznych w randze ambasadorów.

Zanim padnie słowo „Oskarżam”

30 sierpnia 1955 r. w wagonie II klasy pociągu osobowego przybyłego z Krakowa do Gdyni dokonano makabrycznego odkrycia. Pod siedzeniem znaleziono owinięte w gazetę dwie ludzkie kończyny odcięte powyżej kolan. W kilka dni później 9 września 1955 r. w bagażowni dworca PKP we Wrocławiu otwarto wiklinowy kosz na bieliznę, w którym znajdowały się zwłoki bez głowy i nóg. Sekcja zwłok w Zakładzie Medycyny Sądowej we Wrocławiu wykazała, że znalezione w dwóch różnych miejscach tułów i nogi należą do jednej i tej samej osoby. Ponieważ przy zwłokach nie było dokumentów jak również nie znaleziono głowy, nie zdołano zidentyfikować zwłok. Pobrano jedynie odciski linii papilarnych do analizy daktyloskopijnej.

W toku dochodzeń Komenda Wojewódzka MO w Krakowie ustaliła, że po południu 29 sierpnia 1955 r. w hotelu drużyn konduktorskich zjawił się Władysław Wyżga usiłując załatwić z kierownikiem pociągu nadanie bagażu z pominięciem urzędowych formalności. Przesłuchany wówczas Wyżga zaprzeczył jakoby podobne fakty miały miejsce. Z braku dowodów uzasadniających zarządzenie wszczęto wobec innej osoby — postępowanie przeciwko Wyżdze postanowieniem Prokura-

tury 23 maja 1956 r. zostało umorzono.

Punktem zwrotnym dla całej sprawy stał się wynik badania daktyloskopijnego w Zakładzie Kryminalistycznym Komendy MO w Warszawie. Okazało się, że poabrany odcisk linii papilarnych palca wskazującego odpowiada odciskowi tego palca Marianny Galuszkowej. Zwłoki zostały więc zidentyfikowane. Nadto fakt zaginięcia Marianny Galuszkowej zam. przy ul. Zwierzynieckiej 34 m. 13, trudniącej się sprzedażą zagranicznych papierosów u wylotu ul. Szpitalnej został potwierdzony przez VI Komisariat MO w Krakowie. Umorzone śledztwo wszczęto ponownie 7 grudnia 1957 r. Podejrzenia o zabójstwo i pochwytanie zwłok skoncentrowały się na osobie Stanisława Wójcika, w wyniku czego został on tymczasowo aresztowany.

Powyższe szczegóły znalazły odzwierciedlenie na łamach „Echa” w jednym z marcowych numerów br. Obecnie zamieszczamy w tej jednej z najciekawszych spraw kryminalnych po wojnie obszernie materiały z przebiegu śledztwa. Publikowane poniżej dane zawarte są w akcie oskarżenia przeciwko Stanisławowi Wójcikowi.

Zeznania świadków odtwarzają dzień, w którym prawdopodobnie dokonane zostało zabójstwo Galuszkowej.

Świadek Irena O. jest siostrą współlokatorki mieszkanką przy ul. Długiej 88 — sama mieszka w Nowej Hucie. — Przyjechała w poniedziałek 29 sierpnia w kilka minut po godz. 8 do siostry, by zaopiekować się jej dzieckiem. Dziecko jeszcze spało, w mieszkaniu była kompletna cisza, gdyż wszyscy lokatorzy albo przebywali w tym czasie na letnisku, albo udali się do pracy. Irena O. wyszła około godz. 9 do kuchni, by odgrzać dziecku jedzenie. W przedpokoju spotkała Wójcika, wynoszącego do łazienki miednicę z czerwoną cieczą. Gdy Irena O. wróciła do pokoju siostry — pojawił się w progu Wójcik w białym kitlu oraz narzuconym na ramiona płaszczu mówiąc, że spieszy się do kliniki na operację. Gdy poły płaszczu odwinęły się doszły do niego kłosa rdzawe plamy. Około godz. 10 wychodząc do przedpokoju po wózek dziecięcy zauważyła, że Wójcik wraz z drugim mężczyzną przesuwa z pokoju teściowej do swego wiklinowy kosz.

— Czy poznałaby pani tego drugiego? — Nie wiem, trudno byłoby mi to uczynić. To przecież tyle czasu.

— Nie wiem, trudno byłoby mi to uczynić. To przecież tyle czasu.

Jeden z oficerów sięga ręką po akta. Wertuje strony i wreszcie pokazuje przesłuchiwanej zdjęcie.

— Niech się pani uważnie przypatrzy i zastanowi...

— Bardzo podobny do tego — palec Ireny O. zatrzymuje się przy numerze 3.

— A jeśliby Pani go zobaczyła? — Nie wiem, doprawdy nie wiem.

Irena O. wychodzi za oficerem. Za chwilę w pokoju znajduje się już człowiek z fotografią nr 3. Siada na krześle. Nim padło pytanie mówi sam.

— Uroczyście oświadczam, że nie mam z tym nic wspólnego. Jest wyraźnie zdenerwowany. Ręce trzęsą mu się jak w febrze. Chętnie przyjmuje papierosa. Zaciąga się głęboko dymem. W tej chwili wchodzi Irena O. Podchodzi do stolika, zbiera porozrzucane kartki papieru. Wychodząc zatrzymuje się i rzuca spojrzenie na siedzącego na krześle. Ten przypatruje się jej uważnie. Drzwi się zamykają, a on jeszcze patrzy...

— Znać tę osobę? — Nie, tylko... nie, nie — siedzący urywa w pół zdania. Potem opanowuje się. Składa zeznania dalej. Podpisuje protokół i wychodzi.

Irena O. nie może w pełni potwierdzić, czy to właśnie on był tym drugim mężczyzną. Poznała natomiast kosz i kapek, którą były przykryte zwłoki, a która przedtem wisiała na drzwiach w pokoju teściowej Wójcika. Ponadto świadek Irena O. zeznaje, że w kilka dni później kobieta sprzątała mieszkanie Wój-

— Rozalia S. skarżyła się, że jej pan bardzo zabrudził podłogę i mimo usilnych starań, czerwonych, zdeptanych plam nie może usunąć. Rozalia S. potwierdziła rozmowę z Ireną O.

Niemniej ważne szczegóły do śledztwa wnoszą Józef K. zamieszkały w Swarzędzu k. Olesna. W krytycznym dniu, padał wówczas ulewny deszcz (zostało potwierdzone w Instytucie Hydrologiczno-Meteorologicznym) świadek został listownie wezwany przez Wójcika do Krakowa, który miał mu załatwić, poprzez znajomości w środowisku lekarskim, formalności związane z uzyskaniem renty inwalidzkiej. Józef K. przybył do Krakowa około godz. 9 oczekując na Wójcika w pobliżu dworca. Ponieważ ten nie zjawił się w umówionym miejscu — K. udał się o godz. 11 do jego mieszkania przy ul. Długiej 88. Przypomina sobie, że Wójcik nie wpuszczał go jednak do wnętrza prosząc by zaczął na ulicy przed domem. Po godzinie Wójcik wyszedł, udając się wraz z K. na Dworzec Główny. Pozostawił go przed wejściem, sam wszedł do poczekalni, gdzie przebywał około godziny. Dopiero później udali się do znajomych lekarzy w jednej z klinik AM. Około godz. 14 Wójcik pozostawił K. na ul. Basztowej w pobliżu Banku Narodowego skazując go znowu na długie wyczekiwanie. Wspólnie poszli następnie do mieszkania przy ul. Długiej 88, skąd K. razem z Wójcikiem wynieśli wiklinowy kosz i umieścili go w

(Dokończenie na str. 4)

Jak rozwija się akcja przedawania państwowych nieruchomości kogo powinna ona zainteresować

Państwo sprzedaje osobom prywatnym nieruchomości w postaci domów jednorodzinnych, małych domów mieszkalnych o najwyższej czterech lokalach oraz parali-działek budowlanych. Naza gospodarka państwowa nie jest zainteresowana w posiadaniu na własność i administrowaniu małymi nieruchomościami o charakterze mieszkalnym. Przejęcie na własność od państwa przez osoby prywatne lub spółdzielnie tych drobnych obiektów staje się korzystnym czynnikiem poprawiania sytuacji mieszkaniowej, niezależnie od innych, stabilizacyjnych korzyści, jakie daje ta akcja specjalnie na Ziemiach Zachodnich. Zaś fundusze, uzyskane ze sprzedaży tego rodzaju nieruchomości, wej-dą do tzw. miejskich funduszów mieszkaniowych przeznaczonych na cele budownictwa mieszkaniowego.

Jak rozwija się w Krakowie akcja sprzedawania przez państwo domów mieszkalnych i działek budowlanych?

OKOŁO 100 DOMÓW

w Krakowie, będących własnością państwa, przeznaczonych zostało do sprzedaży. Jest to oczywiście mało — w porównaniu z najmniejszymi chociażby miasteczkami na Ziemiach Zachodnich. Przyczyna takiego stanu dość prosta: w naszym mieście domów poniemieckich i tzw. porzuconych (tylko z tej grupy obiekty są brane pod uwagę) mamy ilość znikomą. A i to wypowiedzieć się jeszcze musi w kwestii owej liczby 100 domów Zarząd Architektoniczno-Budowlany Rady Narodowej m. Krakowa. Nie wszystkie bowiem te obiek-

ty — ze względu na plan przestrzenny rozbudowy miasta — mogą być zakwalifikowane do sprzedaży. Jeśli bowiem np. na terenach, na których stoi dany domek, przewiduje się zabudowę, przebudowę lub tp. — wówczas odpada on z „puli sprzedażnej“.

O tym, że ta kwestia urbanistyczna nie jest wcale li tylko teoretycznym zastrzeżeniem, świadczy fakt, iż gospodarze miasta przewidują, że ok. 30—40 proc. zakwalifikowanych do sprzedaży nieruchomości odpadnie pod cięciem miejskich urbanistów i architektów.

Tak więc pozostawałoby w Krakowie najwyżej ok. 60—70 obiektów.. A tymczasem

900 PODAŃ — JUŻ LEŻY!

Leży w Zarządzie Gospodarki Komunalnej Rady Narodowej m. Krakowa — i czeka na rozpoczęcie bezpośredniej akcji sprzedaży. Ale — nie pierwszeństwo złożenia przez petenta podania decyduje o szansach sprzedaży mu przez państwo nieruchomości! Ustawodawca — w trosce o jak najbardziej zgodne z praktycznym zdrowym rozsądkiem u-

normowanie istniejącej sytuacji — wyróżnił specjalne kategorie osób uprzywilejowanych, które muszą być brane pod uwagę jako kandydaci na nabywców nieruchomości w pierwszej kolejności. Tymi uprzywilejowanymi pierwszym są: osoby, które już zamieszkuje w domach przeznaczonych do sprzedaży, jako lokatorzy, najemcy mieszkań — dalej repatrianci, którzy w latach 1944—1947 w związku z umowami międzynarodowymi powrócili do kraju (w pierwszym rzędzie — z ZSRR) i pozostawili tam oszacowane, z wartością ustaloną dokumentami, mienie nieruchomości, mając prawo do tzw. ekwiwalentu. Repatriantom tym zalicza się — przy obecnym nabywaniu nieruchomości — wartość mienia, pozostawionego za granicą.

Trzecia kategoria uprzywilejowania przewidziana przez ustawę: osoby, które utraciły własność domu mieszkalnego z powodu wywłaszczenia, w Krakowie w praktyce nie znajdują zastosowania.

Za parę tygodni — po zakończeniu czynności badawczych przez Zarząd Architektoniczno-Budowlany, lista przeznaczonych do sprzedaży domów zostanie ostatecznie ustalona — i podana do publicznej wiadomości. Przez sześć tygodni umieszczony będzie w budynku Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa wykaz zakwalifikowanych nieruchomości — i wówczas każdy zainteresowany może wnieść podanie z prośbą o sprzedaż mu tego czy innego obiektu. Podania te zbadane i rozstrzygnięte zostaną następnie przez Prezydium Rady, które ostatecznie postanowi, komu państwo — na terenie Krakowa — sprzeda swe nieruchomości (parcele budowlane sprzedawane są będzie w Krakowie jedynie nabywcem zespołowym: spółdzielniom, organom budownictwa przyzakładowego itp.).

Jeśli chodzi o ceny sprzedażne — oparte one będą na normach szacunkowych PZU, z uwzględnieniem stopnia zużycia obiektu, zniszczeń lub tp.

W Krakowie — przy najszerzej nawet zakrojonej akcji sprzedaży objętych ustawą obiektów osobom prywatnym wzgl. spółdzielniom — szanse na kupienie nieruchomości od państwa: małego domku z przyszłą perspektywą ewent. wyłączenia go spod kwaterunku — są nikłe. Obiektów takich jest bardzo mało. Przewiduje się, że w Krakowie każdy taki domek — w chwili rozpoczęcia sprzedaży — skupi wokół siebie kilkadziesiąt podań.

A tymczasem na Ziemiach Zachodnich analogiczna akcja otwiera dla wielu osób szerokie możliwości stabilizacji życiowej i nowego wygodniejszego ułożenia sobie bytu. Do sprzedaży przeznaczane są tam domki i obiekty nawet niezamieszkałe, z możliwościami utrzymania kredytów na doraźne remonty. Ubiegać się zaś o nabywanie od państwa domku na Ziemiach Zachodnich może

każdy, bez względu na swe obecne miejsce zamieszkania — i za pośrednictwem odpowiedniej powiatowej rady narodowej — wybierając sobie może dowolnie miejscowość i nieruchomość. Dolny Śląsk, Ziemia Lubuska, Pomorze Zachodnie stwarzają pod tym względem dogodne warunki i szeroki wybór. Zamieszkiwanie zaś we własnym domku, nieraz z ogródkiem czy innym wyposażeniem, to rzecz godna zastanowienia... Zwłaszcza dla repatriantów z lat 1944—1947, tak licznie zamieszkałych w Krakowie, którzy posiadają papier, zaświadczenia o pozostawieniu przez nich mienia w ZSRR zamienić dż mogą stonkowo niewielkim trudem na własną nieruchomość. Dla wielu ludzi z tej grupy, zamieszkujących dziś w ciężkich warunkach bytowych w Krakowie, okoliczność taka stać się może rozwikłaniem ic! trudnej sytuacji życiowej.

R/SKI

Elektrownia pod gołym niebem

W odległości 100 km od Baku buduje się elektrociepłownię, której turbiny i kotły rozmieszczone będą pod gołym niebem. Paliwem dla elektrowni będzie gaz ziemny, którego bogate złoża znajdują się w pobliżu.

Turyści z różnych stron świata zwiedzają piękne okolice od Tatr do Bałtyku

W rozwoju turystyki zagranicznej i wzrastającym z roku na rok zainteresowaniu naszym krajem turystów na całym świecie, świadczą nie notowana dotychczas liczba przyjazdów cudzoziemców do Polski w bieżącym roku.

W okresie od stycznia do końca lipca br. za pośrednictwem „Orbis“ odwiedziło nasz kraj 20 tys. turystów zagranicznych. Największe nasilenie przyjazdów miało miejsce w miesiącach letnich, w lipcu np. przybyło do nas z zagranicy ok. 5 tys. osób.

Ze Stanów Zjednoczonych i Kanady przyjechało w miesiącach letnich blisko trzy tysiące osób, czyli prawie dwukrotnie więcej niż w roku ubiegłym. Większość z nich stanowiły oczywiście osoby pochodzenia polskiego, które przybyły do kraju przede wszystkim w celu odwiedzenia swych bliskich i zobaczenia rodzinnych stron. Na ich życzenie „Orbis“ urządził zbiorowe wycieczki w najpiękniejsze okolice naszego kraju — nad morze i w Tatry.

W lipcu i w sierpniu przebywały również w kraju duże grupy rodaków z ośrodków polonijnych we Francji i NRF.

Po raz pierwszy znaleźli się w naszym kraju indywidualni turyści z Izraela, Holandii i Szwajcarii, odwiedzili także Polskę turyści z Belgii, Anglii, Włoch, Szwecji, Austrii i innych krajów.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, ogromnie wzrosły zwłaszcza latem — przejazdy tranzytowe przez Polskę. Biorąc w nich najwięcej udział turyści podróżujący własnymi samochodami, m. in. z Włocławca, Francji i Anglii do Związku Radzieckiego, którzy po drodze zatrzymują się w Polsce, gdzie zwiedzają w miarę wolnego czasu Warszawę, Kraków i Tatry.

Jeśli chodzi o turystów ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, to o-gółem gościliśmy ich dotychczas ok. 5 tys. Byli to głównie goście z Czechosłowacji, ZSRR, NRD i Bułgarii przebywający na wczasach nad Bałtykiem, bądź też w Tatrach i Pieninach.



Mała dziewczynka — 6-letnia Irenka — to nasza mała rodaczka, córka polskiego emigranta z Kanady, która z dalekiego Ontario, przesyła swe pozdrowienia rodakom w kraju.

„Pragnę pokoju, gdyż jestem jeszcze mała i chcę wyrosnąć na dorosłego człowieka...“ mówiła w prostych dziecięcych słowach w dniu naszego święta narodowego nasza młodzieńka rodaczka.

Małą Irenkę z Kanady „Echo Krakowa“ serdecznie pozdrawia, życząc jej, aby niebawem miała okazję odwiedzić swój kraj rodzinny.

Fotografię tę nadesłała nam Czytelniczka „Echa Krakowa“ z Kanady, p. Magdalena Kolabińska, Kitchener — Ontario.

W pierwszych dniach pobytu w Paryżu przybyszowi z naszych stron towarzyszy solidna trema. Nie, wcale nie czuje się przygnieciony ogromem, hukiem, przepychem tego miasta: psychicznie nie ma jeszcze na to czasu. Ale żyje w ustawicznym napięciu: wydaje mu się, że się niekorzystnie wyróżnia. W oczach przechodniów, sklepikarzy, kelnerów, bileterów, portierów oraz wszelkiego rodzaju kasjerów — w oczach ludzi, z którymi ruchiwa dola emigracyjna styka go najczęściej — wietrzy drwinę. Widziałem warszawskiego eleganta, który na bulwarze Saint Germain nerwowym ruchem maturzysty coraz to poprawiał sobie krawat; widziałem warszawskiego bywalca, który w restauracji pewnym głosem podawszy zamówienie, zarumienił się po uszy, gdy krótkie kelnerskie: „comment?“ postawiło pod znakiem zapytania poprawność jego francuszczyzny. „Maszyh“ poznać w Paryżu po odświeżeniu stroju: są uroczyści i wizytowi od samego rana, a buty wszyscy mają nowe. Kobiety wyróżniają się ultranowoczesnymi workami, jakich rodowite paryżanki w ogóle nie noszą. Bardziej paryżycy od Paryża, odznaczamy się na jego tle elegancją nabytą staranną, trochę imienną, a trochę trumienną.

Oto do czego prowadzi strach, by się w metropolii stylów obyczajowych nie wyróżniać rodzimym polskim dziadostwem.

Ale po kilku dniach niezdrów napięcie mija. Przekonujesz się nie bez zdziwienia, że nikt na ciebie nie patrzy. Ze niczyje natrętne spojrzenie nie narusza twej prywatnej

LUDWIK FLASZEN

Wersal na ulicy

niezawistości. Jesteś jednym z tłumu, jego częścią anonimową i pełnoprawną. Choćbyś wyszedł w pidżamie lub wręcz paradował w kolczudzie, hełmie i przy mieczu — ulica dyskretnie uszanuje twoje dzwactwo.

I to jest pierwsze odkrycie tego miasta — jego smaku, jego atmosfery. Paryż bowiem — jak człowiek dojrzały, który bardzo dużo widział i którego nic już nie zdziwi — jest tolerancyjny i obojętny. Kiedyś zwiędził też jego osobliwość, zaczynasz prawem kądka czuć się, jakbyś się tu urodził. I ośmielasz się wkładać na ulicy rękę do kieszeni, a zamiast „Boulevard Saint Michel“ mówisz w gwarze miejscowych studentów, popularnie: „Boulmiche“.

Bo też zadomowieniu sprzyja tu wszystko. Wszystko służy masowej produkcji dobrego samopoczucia. Nie, nie tylko rozrywki, które stanowią tu wielki, rozbudowany przemysł i — obliczone na zamożnych cudzoziemców — znaczną pozycję w budżecie miasta. Nie tylko bistra, które na każdym kroku wabią wyborynym winem w cenie wody sodowej, automatami do gier i automatami muzycznymi, gdzie za dwadzieścia franków można sobie nastawić płytę z najnowszym przebojem. Nie tylko kawiarnie, które wylegają na chodniki, kusząc cieniem markiz i wycieczką przy stoliku, jakby specjalnie dla ciebie przygotowanym. Na

strażą dobrego samopoczucia stoją trzy cnoty kardynalne: tolerancja, uprzejmość, dyskrecja. Francuzi obawili monarchię, wycieli arystokrację, ale Wersal wylegił tu na ulicę. I jej obyczajowy model urzeka najbardziej nas, przybyszów z kraju, gdzie ulica nie jest ani tolerancyjna, ani uprzejma, ani dyskretna.

Owe cnoty są dla paryżan czymś tak zwykłym, jak powietrze. Widać to po kelnerach; nie zauważyłem, by wyróżniali gości szczególnie dobrze ubranych, lub dyskryminowali ubranych gorzej; względy kelnera nie zależą również od wysokości rachunku, byleś miał w kieszeni sto franków na najniższe kawiarziane zamówienie. Każdy obsługony jest tak, jak u nas, gdyby zamówił pięć litrów ekspozycyjnej. Za sto franków kupujesz sobie samopoczucie Krezusa. Podobnie w sklepie, gdzie witają cię od progu śpiewnym „bon jour, monsieur“, jak gdyby przez całe życie na nikogo nie czekał, tylko na ciebie — a po najtańszym sprawunku pożegnają tak, jakby zapowiadali, że i resztę życia spędzą na ponownym na ciebie oczekiwaniu. Interesownie przybiera tu formy wykwiłtne i dworne, lecz całkowicie pozbawione uciążliwości. W lokalach i barach obsługa zachowuje się tak, iż przez myśl ci nie przejdzie, że to chodzi o pieniądże; chodzi tylko o sprawienie ci maksimum przyjemności. Masz się przede wszystkim dobrze czuć.

I rzeczywiście, czujesz się tak dobrze, że rachunek rośnie żywo. I nikt, zionąc ci prosto w nos alkoholem, nie spowiada się przed tobą z dziejów swego życia.

Spędziłem w Paryżu 14 lipca. Wieczorem na miasto wylega wesoły, kolorowy tłum. Na wszystkich placach w świetle lampionów odbywają się zabawy. Ciężba straszliwa. Ale nie zdarzyło się, by ktoś potrafił mnie lokciem lub nadepnął mi na nogę, co w tych warunkach wymaga nie tylko wielkiej ostrożności i delikatności, lecz sztuki balansowania ciałem — wręcz baletowej. A potracisz kogoś — jeszcze on cię przeprosi, zanim zdążył zareagować w obcym ci języku.

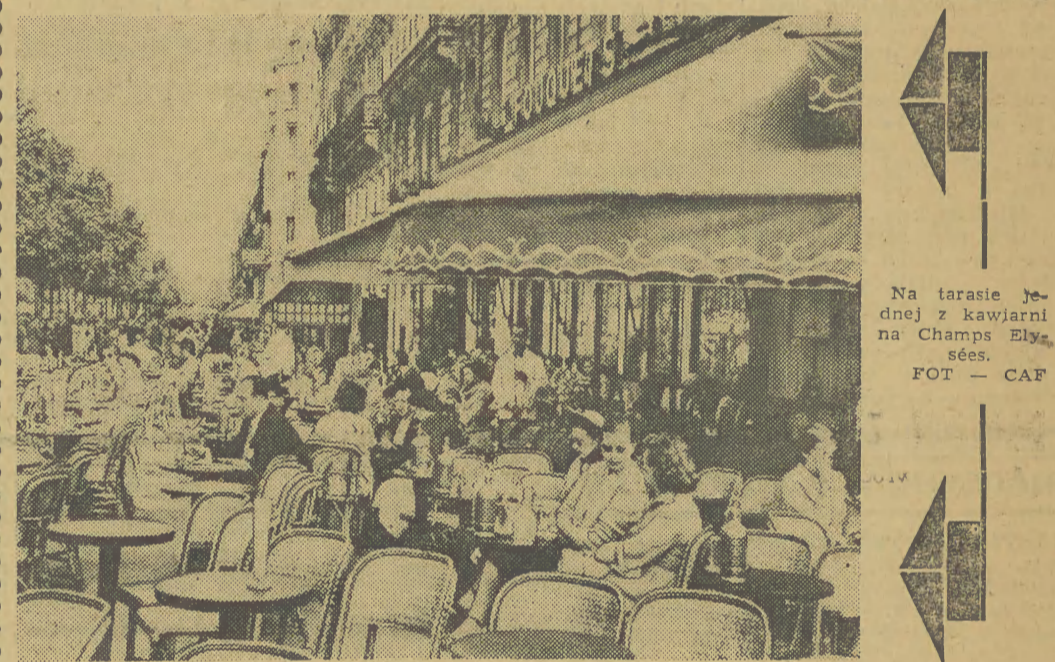
Chlebem codziennym ulicy paryskiej jest widok zakochanych par. W biały dzień snują się po mieście mętne, nie wiążące, wystają godzinami wsparte o kamienne balustrady sekwańskich mostów i namiętnie się całują, gdzie się da — w kawiarniach, w metro, na ulicy. Nie krępiją się ludnością miejsc, umiejają wyłączyć się całkowicie, ufnie zawierając się taktowi tłumowi — i tłum szanuje ich samotność. Nie naruszają jej przedrzeźniający cmok ulicznika, ani zgorżone spojrzenie mieszczucha. Muśnie ich czasem wstydliwie zdumione oko cudzoziemca z krajów bardziej purytańskich — nim, zawstydzony, ulegnie presji powszechnej milczącej umowy.

Dyskrecja hotelarzy jest tu posunięta do absurdu. Przez dwa tygodnie mieszkaliśmy obok siebie z poetą warszawskim Zbigniewem Herbertem, z którym pragnęliśmy się odnaleźć w Paryżu. Gdyby nie przypadkowe spotkanie — nie wiedzielibyśmy o sobie. Hotelarz na wszelki wypadek zachowuje milczenie. U nas by na pewno nie wytrzymał: „A, pan z Polski! U nas mieszka już taki jeden...“ Kiedy jesteś w pokoju, nikt nie ośmieli się wejść. Sprzątają jakieś istoty niewidzialne. Prawdę powiedziawszy, gdyby nagle umrzeć, dopiero przykry zapach skłoniłby ich do niedyskretnej uchylenia drzwi...

Nie wiesz, co sobie ci Francuzi o tobie myślą. Może coś myślą, a może ich w ogóle nie obchodzi. W każdym razie zachowują się tak, jakby myśleli z szacunkiem. Życie twoje jest twoją sprawą prywatną. Nikt nie naruszy twej wewnętrznej nietykalności. Nie psuć sobie wzajem dobrego samopoczucia — oto dewiza. Pewien mój znajomy paryżanin powiedział: „Przeciętny Francuz produkuje mniej cierpienia niż przeciętny obywatel innego kraju“. I chyba ma rację. Bo Francuzi hoidują formom, niezbędnym dlatego, by nie grać sobie niepotrzebnie na nerwach...

W drodze powrotnej, na dworcu w Stuttgarcie zaczęto mnie kilku młodych ludzi z uprzejmą propozycją, że kupią mi maszynkę do golenia. Powiało ojczyzną, o wym „te, kup se żyletkę“, jakie na każdym kroku przesładuje w Polsce kogoś, kto dla satysfakcji nierzepnie prywatnych zapuścił sobie brodę.

LUDWIK FLASZEN



Na tarasie jednej z kawiarni na Champs Elysees.
FOT — CAF

ODPOWIEDZI
REDAKCJI

Maria Miziołek, Kraków-Płaszów (2225). Sprawą przekazaną nam przez Panią zajmiemy się w osobnym artykule po zebraniu obszerniejszych materiałów.

„Zdzisław”, Kraków (2227). Podanie o talon na zakup motocykla WFM należy składać indywidualnie lub przez zakład pracy w Zarządzie Handlu Prez. RN m. Krakowa.

Józef Amsfield, Wieliczka (2254). O bliższe informacje w interesującej Pana sprawie radzimy zwrócić się do Wydziału Zatrudnienia Prez. WRN w Krakowie pl. Szczepański 8.

Eugeniusz Galdziński, Miechów (2202). O ile posiada Pan prawomocny wyrok sądowy, wyegzekwować swą należność może Pan za pośrednictwem komornika sądu Powiatowego w Miechowie — dokąd powinien Pan zwrócić się bezpośrednio.

Antoni Meus, Kraków (2276). Dziękujemy za liczne cenne uwagi, które postaramy się wykorzystać przy ponownym poruszaniu tematów, interesujących Pana.

Emil Łucki, Kraków (2263). Sprawy opisaną nam w liście należy skierować do MO

Dionizy Szczepaniak, Kraków (2208). Jak się informowaliśmy, naprawę pęk plastikowych można przeprowadzić w niektórych prywatnych warsztatach wulkanizacyjnych.

Zanim padnie słowo „Oskarżam”

(Dokończenie ze str. 2)

hallu na parterze w pobliżu kaloryferów.

Siostra Irene O. z mężem odebrawszy po pracy dziecko i klucze od Irene O., będącej w tym czasie na Plantach, udali się około godz. 17.00 do domu. W hallu budynku spotkali Wójcika stojącego w pobliżu kaloryferów obok wiatrownicy kosza na błęźnie. Wójcik czynił wrażenie bardzo zmęczonego, wystraszonego, a na ich widok wyraźnie zmieszał się.

Dalszy ciąg dnia otwiera ją zeznania Henryka Kwapisza. Wójcik spotkał się z nim i jego kolegą Władysławem Wyżgą na Dworcu Gł. po godz. 14.00. Zapropomował im wówczas 50 zł w zamian za udzielenie pomocy przy nadawaniu kosza do podzięcia. Propozycję Wójcika przyjęli, po czym Wyżga udał się do hotelu konduktorskiego, gdzie stacjonowała drużyna pociaгу odjeżdżającego do Węglińca. Tam usłiwali nakłonić kierownika pociaгу do przyjęcia przesyłki z pominięciem bagażowni oferując w zamian za to 1000 zł i wódkę. Kierownik pociaгу jak również pozostali członkowie drużyny konduktorskiej nie wyrazili na to zgody.

Z dworca Kwapisz z Wyżgą udali się na ul. Długą nr 89. Kosz czekał na nich w hallu obok kaloryferów. Załadowawszy go na

drożkę pojechali w stronę dworca zatrzymując się przed bagażownią. Wójcik już tam czekał, prawdopodobnie przyjechał tak- sówką.

Prokurator: Kto nadawał kosz? Świadek: Wójcik z Wyżgą...

P.: W jakich okolicznościach otwierano kosz?

Sw.: Zdaje się, że był z ciężki...

P.: I co wówczas...?

Sw.: Wójcik otworzył kosz wyciągnął podłużny przedmiot owinęty w gazetę. Z owym pakunkiem oddali się Wyżga na perony. Po chwili wrócił bez paczki i już nie było żadnych przeszkód w nadawaniu przesyłki.

Zeznania Kwapisza potwierdził — po konfrontacji z nim — Wł. Wyżga.

Z danie prof. dr Olbrycha śmierć nastąpiła wskutek podania bliżej nieustalonego środka trującego alkaloidalnego lub glikozydowego nie wywołującego po śmierci zmian anatomicznych. Wszystko przemawia za tym, że zabójstwa Gatuszkowej dokonała osoba mająca dostęp do trucizn i znająca ich działanie.

Częste i bliskie kontakty Wójcika z Gatuszkową potwierdzone zostały w śledztwie. Właścicielka mieszkania przy ul. Zwierzynieckiej 34, Matrona K., często slyszala od swej mieszkanki Gatuszkowej o „doktorce”. Przypomina sobie, że był on u Gatuszkowej dwa dni przed jej zaginięciem w sobotę. W poniedziałek wyszła do kościoła przed godz. 6. Gatuszkowa dopiero co wstała z łóżka. Wróciła do domu około godz. 6.35, współlokatorki już nie zastała...

Po zaginięciu Gatuszkowej, Wójcik przyszedł do mego mieszkania — opowiada staruszka. — Zapytałam go od razu co jest z Gatuszkową. W odpowiedzi usłyszałam, że jest na leczeniu. Zachowanie się Wójcika było swobodne, przejrzał ostatnią korespondencję Gatuszkowej, znalazł awiza na paczki od jej brata Karola Pólchopka z Argentyny. Grzebał w garderobie, szukał jej dowodu osobistego. Później, zdaje się w listopadzie, Wójcik przyszedł i dał

mi 20 zł. To niby za komorne od Gatuszkowej, a po chwili powiedzial, że pojechała ona w Dzięń Zadzuszny tam skąd pochodziła, do Odrzykonka koło Krosna.

O tym, że Gatuszkowa nie przebywała w Odrzykoniu Matrona K. dowiedziała się dopiero od jej brata Józefa Pólchopka. Przyjechał on w odwiedziny do swej siostry do Krakowa w lutym 1957 r. Przywiózł ze sobą list od brata Karola z Argentyny, z którego wynikało, że pisał do niego lekarz opiekujący się ich siostrą. Tenże lekarz prosił o przysłanie spycyfikatora na jego adres dla chorej siostry. Jako dowód rzeczowy Karol Pólchopkę z Argentyny przysłał list z datą 6 września 1955 r., który zaopatrzoną był pieczęcią „Dr med. Stanisław Wójcik, spec. chorób kobiecych” oraz adres.

Pielęgniarka Maria O. począwszy od 19 sierpnia 1955 r. dawała Gatuszkowej zastrzyki. Ostatni z serii dziesięciu miała jej dać 29 sierpnia.

Gdy robiłam zastrzyk w niedzielę — mówi — zwiertzała się. że doktorce zabierze ją następnego dnia do szpitala. Prosiła mnie wówczas o numer telefonu, by mogła zawiadomić gdzie się znajduje. Gdybym nie otrzymała żadnej wiadomości, mówiła, żebym przyszła do niej do domu. Tak też się stało. Dowiedziałam się wówczas od współlokatorki, że Gatuszkowa znikła.

Koronnym świadkiem jest Jadwiga Z. Może mówić na temat Gatuszkowej i Wójcika całymi godzinami. Znała oboje Gatuszkową; prala jej garderobę, gotowała jedzenie, przenosiła gablotkę z „Pralatówki” na róg Szpitalnej. Nie raz była świadkiem spotkań Wójcika i Gatuszkowej przy „handeliku”, widziała jak ta częstowała go papierosami, czekoladą, cukierkami. Wiedziała, że jej pani leży na jego studia i utrzymywanie w zamian za co spодzielowała się opieki i pomocy, a nawet... myśli o związku małżeńskim. Gdy dowiedziała się, że Gatuszkowa przebywała na leczeniu, wspólnie z Matroną K. i Marią O. dowiadywały się w klinikach i szpitalach lecz wszystkie okazało się nadaremne.

„Z dziejów polskiej kultury muzycznej”

W wydarzeniu muzycznym dużej miary było zejście z maszyn drukarskich dzieła, o którym mówilo się, dyskutowało i na które czekało się od szeregu lat. „Z dziejów polskiej kultury muzycznej” — tom I „Kultura staropolska” — oto tytuł książki, będącej owocem zespołowych zarówno autorskich, jak i edytorskich wysiłków (PWW), przed kilkunastu dniami ukazanych światu.

Już w samym swym założeniu — „Kultura staropolska” — pierwszy tom „Z dziejów polskiej kultury muzycznej” nie pretenduje do syntetycznego naświetlenia i wyczerpania zagadnień zakresem tym objętych. Mamy więc przed sobą raczej zbiór artykułów i rozpraw różnотematycznych, chronologicznie uporządkowanych, pióra rozmaitych autorów. Wskutek tego treść książki nie jest jednolita: różnice stylistyczne, a nawet metodyczne w sposobie ujmowania poszczególnych tematów koncentrują uwagę czytelnika bardziej raczej na pewnych wyodrębnionych zagadnieniach czy też ich wycinkach, aniżeli na próbie syntezy.

Nazwiska autorów poszczególnych części książki, autorów reprezentujących wyżyny dzisiejszej wiedzy muzykologicznej w Polsce, jak ks. dr Hieronim Felcht, dr Maria Szczepańska, dr Józef M. Chomiński oraz z młodego pokolenia muzykologów — mgr Z. M. Szweykowski gwarantują wysoki poziom opracowania.

Niezwykle staranne opracowanie edytorskie książki (Polskie Wydawnictwo Muzyczne), zaopatrzenie jej w przypisy, bibliografię, obfitym materiałem ilustracyjnym podnosi jeszcze wartość tego ze wszech miar cennego i pożytecznego wydawnictwa.

JERZY PARZYŃSKI

„Bronił się będę w sądzie, teraz wyjaśnię!”

...w projektowanym przez reżysera Marcela Pagnola, filmie pt. „Zona piekarza” główne role grać będą Brigitte Bardot i Raf Vallone. Nota bene, we francuskich kołach filmowych aż huczy od plotek na temat romansu tych dwojga popularnych artystów.

Ludzie w konserwach!

Doktor Sidney Bausor, uczyony amerykański doszedł do genialnego wniosku, iż aby ludzkość mogła dobrać się do odległych planet należy przyszydzkich zdobywców przestworzy... zakonserwować. Jak wiemy odległości pomiędzy Ziemią a innymi planetami są... astronomiczne. Na przebycie ich, przy użyciu w najbliższej przyszłości, możliwych środków komunikacji potrzeba wiele dziesiątek a nawet setek lat. Doktor Bausor proponuje więc, by wysyłanych na inne planety ludzi przez zamrożenie doprowadzać do

stanu tzw. życia zawieszzonego. Specjalny mechanizm odnawiałby normalne funkcjonowanie zakonserwowanych ludzi.

Projekt jak widać nieco ryzykowny, bo co będzie jeśli eksperymencie się nie uda? Do autora genialnego pomysłu pretensji wnosić nie będzie można, gdyż doktor Bausor wcale nie wyraził chęci przejścia w stan „życia zawieszzonego”, a bez tego niestety nie dożyje momentu wylądowania człowieka na odległych od Ziemi planetach.

(bk)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ROBOTNIKÓW SKALNIKÓW do pracy akordowej, zatrudnimy. Zarobek powyżej 2.000 zł miesięcznie. Zapewnione bezpłatne obiady i mieszkanie w hotelu robotniczym. Zgłoszenia: Tynieć k. Skawiny nr 286 — Biuro Kamieniołomów. 22094-g

KIEROWNIK administracyjno-gospodarczy — **STARSZY KSIĘGOWY** do księgowości budżetowej, **INTENDENT-MAGAZYNIER**, **MASZYNISTKA**, potrzebni od zaraz. — Oferty „Prasa” — Kraków, Rynek 46, dla nr K-5840.

TOKARZY, FREZERÓW, ŚLUSARZY-CZELADNIKÓW z praktyką, PRACOWNIKÓW niekwalifikowanych — zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Tytoniowego w Krakowie-Czyżynach, ul. Wajewódzka 280. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadry ZPT. K-5794

Praca

POMOC domowa, samodzielna, z gotowaniem, do dwóch osób z półtorarocznym dzieckiem — potrzebna. Kraków, Karmelicka 48 m. 3a. I piętro. w godz. 19—21. 20767-g

PRZYJMIE zdolnego cukiernika deseranta. Warunki do uzgodnienia przy przyjęciu do pracy. Oferty: Biuro Ogłoszeń — Wrocław, Piotra Skargi 20, pok. nr 8029. K-5893

POMOCNICA domowa, samodzielna — potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Kraków, Blich 3, m. 1. 22288-g

POMOC dochodząca do czterolatniego dziecka — potrzebna. Zgłoszenia wieczorami — Kraków, ul. Bydła, bl. 16a, m. 5. 22238-g

Nauka

„WIEDZA Ekonomiczna” Kraków, Kapucyńska 2 — przyjmuję wpisy na kursy: 1) dla abiturientów, 2) półroczne i roczne kursy księgowości przemysłowej, usługowej, budżetowej, spółdzielczej i handlowej, 3) języków obcych: angielskiego, francuskiego, łacińskiego, niemieckiego, rosyjskiego.

TOWARZYSTWO Krzewienia Wiedzy Praktycznej — przyjmuje wpisy na kursy kroju i szycia I i II stopnia bielizniarstwa i konfekcji dziecięcej, trykotarstwa i szycia. Kraków, Basztowa 9 I p, tel. 535-57 — Nowa Huta, Szkoła Gosp. Dom., os. B-1, bl. 8, tel. 423-25, w godz. 10—17, K-5841

Matrymonialne

„LILIANA” Kraków, Szlak 19/6 — kojarzy dyskretnie małżeństwa. 100 ofert państw i 150 ofert państw przesyłamy po nadesłaniu 10 zł. 21768-g

KAWALER, lat 57, wykształcenie średnie — pozna panią, domatorkę. Cel matrymonialny. Oferty — 22072 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

SAMOTNA wdowa materialnie niezależna, posiadająca mieszkanie — pozna wdowca kulturalnego, niezajmowanego, o dobrym charakterze, do lat 60. Poważne oferty „Prasa” Kraków, Rynek 46 dla nr 22201.

MALŻENSTWA — kojarzy dyskretnie, szczęśliwie w kraju i za granicą znane Biuro Matrymonialne „Swaty” Olsztyn 2, skrytka 21. Na odpowiedź załączyc 5 zł. K-5861

Kupno

GUME arabska cała lub proszkowana — kupię. — „Złotosien” — Wytównia „Lotos” Kraków, Sebastiana 18 m. 4. 22135-g

Sprzedaż

MAGNETOFON Szmaragd, najnowszy model, fabrycznie nowy, sprzedam. Oferty 21996 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

SZAFE kombinowaną, trójdziałną, szpialnię, biblioteczną — sprzedam. Kraków, Meiselsa 4 — stolarnia.

KAMIEN „Missisipi” o wymiarach 150x50x20, sprzedam. Wiadomość: Kraków, Floriańska 39 — sklep. 22181-g

TELEWIZOR „Record” — nowy, wraz z lampami zapasowymi — antena oraz 30 m kabla — sprzedam. Wiadomość: Nowa Huta, A-11 bl. 4 m. 86. 22157-g

MOTOCYKL „M-72” — z przyczepką, nowy, na wabczach — sprzedam. Wóbel — Tarnów-Swierzków, Internat Technikum. 22151-g

GARAŻ blaszany z mlejścami lub bez — sprzedam. Kraków, tel. 325-20, w godz. 15—17. 22200-g

STOŁ wibracyjny oraz formy do pustaków, nowe — sprzedam. Oferty 22176 — „Prasa” Kraków, Rynek 46.

„JAWĘ” 250 na szesnastkach (rok produkcji 1958), prawie nowy — sprzedam. Kraków-Borek Fałęcki, Zbrojarny 34. 22158-g

FOTEL dentystyczny, umywalkę i drobne rzeczy dentystyczne — sprzedam. Wrocław, ul. Lompy 25 m. 4. K-5864

MOTOCYKL „NSU” 350 z wózkami, po szlifie — tania sprzedaż. Kraków, ul. Szlak 42, w godz. 17—19. 22159-g

FORTEPIAN krótki, sprzedam. Kraków, Wielopole 10 m. 9. 22162-g

MOTOCYKL „SHL” sprzedam. Kraków, Rydla 16 m. 37. Ogłądać od godz. 17. 22166-g

BAGAZOWKĘ trójkolową stan idealny — sprzedam. Kraków, ul. Bytomska 4 m. 4. (dawniej Kazimierza Wielkiego Boczna), 22171-g

MASZYNE dzwlewiarska, — bliam (tchórze), sprzedam. Kraków, Serkowskiego 8 m. 6. 22174-g

PRALKA „Ryga” do sprzedania. Kraków, Krótka 10 m. 8, godzinę popołudniową. 22190-g

SAMOCYKL osobowy — „Wanderer” pełny kabriolet, stan dobry — sprzedam. Kraków, ul. Olszyny 9, (Osiedle Odcerskie), w godz. 15—17, 22195-g

Lokale

SAMOTNY inżynier poszukuje pokoju przy rodzinnym. Odpłatność czynszową ułści z góry za pół roku. Oferty 21888 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

2 POKOJE z kuchnią, izałazienką, superkomfortowe, na Osiedlu Rydla, zamienie na 3 pokoje z kuchnią, izałazienką, superkomfortowe — najchętniej w tej samej dzielnicy. — Warunki do omówienia. Kraków, tel. 323-14, w godz. 18—19. 22009-g

SAMODZIELNE mieszkanie 1 pokojowe, komfortowe, około 45 m², w Bytomiu, zamienie na odpowiednie w Krakowie — Zgłoszenia: Małczycki Jadwiga — Bytom, ul. Staszicka 6, parter. 22095-g

MIESZKANIE spółdzielcze 2 lub 3 pokoje z kuchnią, komfortowe kupię względnie wynajmę wolne od kwaterunku. Oferty 22096 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

POKOJU z kuchnią, — względnie 2 poki z kuchnią, wolnych od kwaterunku — pilnie poszukuje. — Warunki do omówienia. — Oferty 22098 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

MIESZKANIE 2-pokojowe z wygodami, telefon, centrum Krakowa — zamienie na mieszkanie w Warszawie. Oferty: Biuro Ogłoszeń „P.A.R.” Warszawa, ul. Poznańska 33 pod „Mieszkanie Kraków”. 22150-g

POJEDYNKĘ z plecem kuchennym (wodociąg), w Podgórzu — zamienie na równorzędne w innej dzielnicy. Oferty 22192 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

SAMODZIELNE mieszkanie komfortowe — dwa pokoje, kuchnia i przytulność III p, w okolicy Wawelu — zamienie na samodzielne mieszkanie pokój z kuchnią, centralne ogrzewanie i przytulność. Oferty 22204 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

POKÓJ kuchnię — zamienie na pokój kuchnię, lub dwa pokoje kuchnię. Kraków, Zatorska 23, m. 1.

WARSAWA! Trzypokojowe mieszkanie komfortowe — zamienie na podobne w Krakowie. Oferty 22153 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Zguby

OPRYCH Henryk, zam. w Krakowie, zgubił świadectwo ukończenia trzyletniej Szkoły Telekomunikacyjnej w Krakowie.

CHWISTEK Antoni, zam. w Sztyksowie, — zgubił świadectwo dojrzałości — znak 2/57, wydane przez Liceum Ogólnokształcące w Tarnowie-Swierzkowie.

LELEK Maria, zam. Wleclzka, Górnicza 10 — zgubiła dowód osobisty i legitymację służbową wydaną przez Prez. MRN w Krakowie. 22164-g

KROCHMAL Adam, zam. w Brzydzynie — pow. Miechów, zgubił dowód osobisty, wydany przez MO w Miechowie, oraz przepustkę tymczasową, wydaną przez Biuro Przepustek w Hucie im. Lenina. 21969-g

SIEPRAWSKI Władysław, zam. Rzaska 76, pow. Kraków, zgubił portfel z dowodem osobistym, legitymacją ubezpieczalną.

W DNIU 21. VIII 1958 r. w godzinach wieczornych na ulicy Józefitów, zgubiono aparat fotograficzny marki „FED” z obiektywem 1:2, w futerale skórzanym. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Cz. Nowotarski — Kraków, Józefitów 8 m. 5, tel. 311-80.

TOWARZYSTWO
KRZEWIENIA WIEDZY PRAKTYCZNEJ

przyjmuje na **ROCZNE KURSY PRZYGOTOWAWCZE** do gospodarstwa domowego i życia rodzinnego

1. dla absolwentek szkół, 2. dla kobiet pracujących.

PROGRAM KURSU obejmuje: a) krój, szycie i modelowanie, b) sporządzanie posiłków wraz z dietetyką, c) porządku domowe i pranie, d) higienę, estetykę i kulturę życia codziennego, e) kosmetykę osobistą, f) wybrane zagadnienia z zakresu psychologii i wychowania.

Informacje i wpisy: **Kraków**, ul. Basztowa 9, I piętro, — tel. 535-57, Nowa Huta, Szkoła Gosp. Dom., os. B-1, bl. 8, tel. 423-25 — w godzinach od 10 do 17.

KAHL Helenie, zam. w Krakowie, skradziono legitymację służbową nr 3885, uprawniającą do 50 proc. zniżki kolejowej wydaną przez Wydział Oświaty w Przewydulu RN m. Krakowa. 22149-g

KĄCZYŃSKI Antoni, zam. w Krakowie, zgubił legitymację służbową wydaną przez Instytut Onkologii w Warszawie. 22121-g

BARAN Zofia, z domu Wodnicka — zamieszkała w Krakowie Al. Kasztanowa 23, zgubiła dowód osobisty. 22167-g

POPRAWSKI Jerzy, zam. w Krakowie, zgubił legitymację szkolną, wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące w Krakowie. 2214-g

Różne

WSZELKIE prace tapicerni samochodowej, — pokrowce na „Warszawy” gotowe, wykonuje — tapicer, Kraków, Boh. Stalingradu 33. 21534-g

TALON na „SHL” 150, zamienie na talon na WFM lub WSK. Oferty 22045 — „Prasa” Kraków, Rynek 46.

PONADIA — odwołania — rody — przepisywanie na maszynie — załatwia Biuro Prawników — Kraków, Zwierzyniecka 23. 22123-g

PRZYJME współnika z gotówką, lub nowym trakto-rem do cegielni polowej, — urzędowej. Oferty 22086 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

PRZEDSTAWICIELI handlowych w miastach wojewódzkich, — wprowadzonym w dziale kosmetyczno-gospodarczym i papierniczym — przyjmie. Oferty 22138 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

MIĘSKIE PRALNIE W KRAKOWIE

PRZEPRASZAJĄ SWOICH KLIENTÓW

za nieterminowe wykonanie usług, powstałe wskutek awarii maszyny pralniczej i koniecznością sprowadzenia z zagranicy części zamiennych jak również remontów przeprowadzanych w całym przedsiębiorstwie.

Zaległe usługi zostaną wykonane do 10-ciu dni.

— PROSTE ROBOTY —

ŚLUSARSKIE ORAZ KOWALSKIE

z własnego lub powierzzonego materiału

przyjmą do wykonania

na zlecenia przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i osób prywatnych

Warsztaty Szkolne Zasadniczej Szkoły Zawodowej

w NOWEJ HUCIE, osiedle B-1, bl. 8 — CUSZ.

26 Wtorek Konstancji, Maril SIERPNIA

IDAC ULICAMI KRAKOWA

Gościnnosc obowiazuje... sezon muszy w pełni. Duze male, brzczące i bzykajace wlatuja z otwartych smietnikow do mieszkani.

Radzieccy dziennikarze pism mlodziezowych w Krakowie

W dniu wczorajszym przybyla do Krakowa delegacja dziennikarzy radzieckich pism mlodziezowych...

Koncert w Klubie Dziennikarzy

W dniach od 5-15 wrzesnia odbędzie się w Bukareszcie I Międzynarodowy Konkurs Muzyczny im. G. Enescu...

Za miesiąc dostawa ziemniaków

15 sierpnia upłynął termin składania zamówień na ziemniaki. Krakowskie zakłady pracy zamówiły w tym roku o ponad 1000 ton ziemniaków...

Z Krakowa do dalekiego Edmonton!

Polaków zamieszkałych za granicą łączy ze starą Macierzą wiele sentymentów. Najlepszym tego dowodem są chęć przyjazdu do kraju...

Rzemieślnicze Targi Kalwaryjskie przyniosły zamierzone rezultaty!

Nie ma bodajże drugiego miasta w kraju, które mogłoby rywalizować z Kalwarią Zebrzydowską pod względem wyrobu mebli.

niale tradycje sięgające 1914 r. Po wyzwoleniu, w okresie dla rzemiosła niezbyt łaskawym...

dzieła, wypowiedziano się za wprowadzeniem ciekawszych rozwiązań konstrukcyjnych, nowoczesnego surowca...

Gaz koksoowniczy dla Zwierzynca i Kleparza

Uwaga mieszkańcy dzielnic Zwierzyniec i Kleparz! Od dnia 26 sierpnia br. dostarczony wam będzie gaz koksoowniczy zamiast gazu ziemnego.

Gościmy historyków sztuki z Francji

Do Krakowa przybyła bawiąca w Polsce grupa wybitnych francuskich historyków sztuki...

Uwaga! Owoco i warzywa po conach skupu

Punkty skupu owoców w powiatach limanowskim i nowosądeckim oraz punkty skupu warzyw w powiatach miechowskim i proszowickim...

Gościmy historyków sztuki z Francji

Do Krakowa przybyła bawiąca w Polsce grupa wybitnych francuskich historyków sztuki...

Uwaga! Owoco i warzywa po conach skupu

Punkty skupu owoców w powiatach limanowskim i nowosądeckim oraz punkty skupu warzyw w powiatach miechowskim i proszowickim...



Go-Gdzie-Kiedy

TEATRY: ROZMAITOŚCI: godz. 19.15 „Ladna historia”. POZOSTALE teatry nieczynne. BINA: APOLLO: godz. 15.45, 17 „General śmierci” (NRD)...

Nowa przetwórnia owocowo-warzywnicza

Z owocami i warzywami — zatręszaniem. Takiego urodzaju i w dodatku w całym kraju — dawno nie było.

Doświadczalne odłowy ryb

W związku z budową zapory wodnej w Tresnej k. Żywca — Polska Akademia Nauk Zakład Biologii Wód...

Zdobycy złotych i srebrnych medali w Cyrku nr 1

Wystąpi on z programem — „Cyrk-Komików”, podczas którego zobaczymy sensacyjny mecz piłkarski, Charlie Chaplina, Pata i Patachona...

3 kroniki MO

Nakazem Prokuratury w Nowej Hucie aresztowano Stanisława Sławskiego, ur. w 1912 r., zam. w Krakowie przy ul. Dietla 83...

Losowanie premii „Lajkonika”

Publiczne losowanie nagród rzeczowych do 73 gry „Lajkonika” odbędzie się w dniu 27 bm. o godz. 18 w Gimnazjum im. Sobieskiego przy ul. Sobieskiego 3.

RADIO

na wtorek, 26 bm.: Godz. 16.00: Wiadomości. 16.50: Porady praktyczne dla kobiet. 17.05: Dziennik. 17.20: Piosenki w wyk. Mieczysława Fogga...

Zmotoryzowana turystyka stała się ostatnio w Krakowie... W. Pawłowski

Dziś Warszawa wita polskich lekkoatletów

DZIS tj. 26 bm. przy-
leci ze Sztokholmu pierwsza
grupa polskich lekkoatletów,
którzy tak wspaniale spisali
się na mistrzostwach Europy.
Będą w niej m. in.: dwukrot-
ny mistrz Europy Krzyszko-
wiak, mistrzowie Europy —
Chromlik i Sidło oraz wice-
mistrz — Zimny.

Około godz. 17 na Placu De-
filad odbędzie się uroczystość
powitania polskich lekkoatle-
tów i prezentacja medalistów.
Kapitan reprezentacji — Ja-
nusz Sidło podzieli się wraże-
niami z tej wielkiej imprezy.

Początek ogólnopolskiego turnieju tenisowego

W DNIU dzisiejszym tj. we
wtorek rozpocznie się na kor-
tach Cracovii przy al. Puszki-
na ogólnopolski turniej teniso-
wy o mistrzostwo Polski Połu-
dniowej. Udział w zawodach
biorą m. in. tenisiści: Warszawy,
Krakowa, Katowic, Łodzi,
Rzeszowa i Zielonej Góry.

Początek spotkań o godz. 15.

W Krakowie powstał komitet organizacyjny Wyścigu Kolarskiego

Dookoła Polski

W DNIACH od 9-21 wrześ-
nia br. odbędzie się jubileuszowy
Wyścig Kolarski Dookoła Pol-
ski. Udział w tej imprezie zgło-
sili między innymi kolarze:
Anglii, Austrii, Bułgarii, Fran-
cji, Holandii i Niemieckiej Re-
publiki Demokratycznej.

Jeden z etapów wyścigu bę-
dzie prowadzić przez Kraków
i Nową Hutę. W związku z
tym powstał w naszym mie-
ście komitet etapowy, na któ-
rego czele stoi przew. KOZKol
— mgr J. Kunce. Pracę zwią-
zaną z wyścigiem podzielono
między następujące komisje:
finansową — przew. Gajewski,
nagród — przew. mgr Mielecki,
gospodarczą — przew. dyr.
Wodziński, propagandową —
przew. inż. Cholewa, porząd-
kową — przew. Paździór, or-
ganizacyjno - programową —

ECHO SPORTOWE

Red. J. Frandorfert donosi z Węgier



Połowiczny sukces koszykarzy Wisły

w naddunajskiej wyprawie

O WYPRAWIE koszykarzy krakowskiej Wisły na Wę-
gry wiedziałem przed wyjazdem do Budapesztu, ale z wy-
jazdem nigdy nie wiadomo, może nie dojdę do skutku,
lub zostać przełożony. Będąc więc na Węgrzech z całą
satisfakcją dowiedziałem się z „Nep Sportu“, że pierwszy
występ krakowian odbędzie się w małym, ale ślicznym
mieście — Baja, położonym nad Dunajem w sąsiedztwie
jugosłowiańskiej granicy.

Koszykarze Wisły przybyli
do Baja w mocno osłabionym
składzie, co nie uszło nawet u-
wagi Węgrów, którzy spo-
dziewali się zobaczyć znanych
z nich, wielokrotnych repre-
zentantów Polski — Pacułę,
Wawrę, Wężyka. Tymczasem
poza wymienionymi nie przy-
jechał także Murzynowski
(spędza lato u rodziny w An-

glii) oraz Niewodowski. Wszy-
stko to nie nastrajało polskiego
zespołu optymistycznie przed
meczem z silnym I-ligowym
zespołem — Bajai Bacska Pó-
szó.

Mecz jednak ku radości
zgrupowanych na widowni
Polaków zakończył się zwycię-
stwem Wisły 78:56 (55:26). Ru-
tyna Wójcika, Dąbrowskiego,
Bętkowskiego oraz dobra gra
„młodzieży” z Czernichowskim
i Paletą na czele święciły triumf.

Mecz stał na dobrym pozio-
mie. Krakowianie przeprowad-
zili wiele udanych szybkich
ataków i imponowali celnością
rzutów. Do zwycięstwa przy-
czynili się także wypożyczeni
w ostatniej chwili: Stwi-
noga z Gwardii Wrocław i
Grzybowski z AZS Warszawa.

Następny występ koszykarzy
Wisły odbył się w Budapeszcie,
gdzie zmierzali się z wielokrot-
nym mistrzem Węgier — Mava-
giem. Przeciwnik był o wiele gro-
niejszy od poprzedniego. W pierw-
szym meczu Wisła uległa gospodar-
zom 55:57 (26:33). Gospodarze
zaskoczyli krakowian kilkoma
atakami i objęli prowadzenie 8:1.
Później gra się wyrównała i
przewaga Mavagu zmalała do 4
pkt. Po przerwie Wisła wyrów-
nuje a nawet prowadzi 43:43. Na
minutę przed końcem spotkania
wynik meczu brzmiał 55:53 i do-
piero na 39 sek. przed końcem
zawodów celny rzut najlepszego
zawodnika drużyny węgierskiej —
Zsirosa przyniósł gospodarzom
zwycięstwo.

Przed drugim, rewanżowym
meczem w obozie „wisłaków” za-
panował optymizm. Przyczyną jego
był przyjazd Wawry, który wprost
z poligonu wsiadł do pociągu i
zameldował się nad Dunajem.
Niestety Mavag i tym razem od-
niósł zwycięstwo 63:59 (33:26). Z
przykrością musimy jednak stwier-
dzić, że nie było ono zastużone.
Wynik wypaczyli stronnicy pro-
wadzący mecz sędziowie węgier-
scy pp. Kassai i Szabo.

Z VI Lekkoatletycznych
Mistrzostw Europy w
Sztokholmie. Na zdjęciu
— moment upadku
Shirley Pirie (Anglia)
podczas finałowego bie-
gu kobiet na dystansie
400 m.

(Fot. CAF)



Dobrze spisują się raidowcy „Smoka”

Motocykliści KKCIM „Smok”
mogą poszczycić się pięknymi o-
siągnięciami. W Raidzie Tatrzań-
skim uzyskali 3 zwycięstwa ze-
spółowe a ostatnio w Kielcach,
biorąc udział w XVI Świętokrz-
skim Raidzie, stanowiącym 7 eli-
minację do mistrzostw Polski,
znów zajęli pierwsze miejsce w
punktacji zespołowej — 30 pkt.
karnych, przed Legią W-wa —
129 pkt. i TKM Zakopane — 130
pkt.

W klasie maszyn 125 cm zwy-
cięzył Kupski (Skra W-wa), 2)
Markowski (Stal Rzeszów), 3)
Rerelli (LPZ Okęcie), 4) Trzebu-
nia (TKM Zakopane). Z zawodników
naszego województwa Chyc (TKM
Zakopane) był 9 a Plechocki
(„Smok”) — 11.

W klasie maszyn 175 cm — 1)
Marciniak („Syrrena” W-wa), 2)
Potocki (LPZ Kielce), 3) Duba-
nowski („Smok”).
250 cm — 1) Walter („Smok”),
2) Szczerbakiewicz (LPZ Świdnik).
Zawodnik ten doznał pierwszej
porażki w tym sezonie, przegry-
wając z doskonałym raidowcem
krakowskim — Walterem, 3) Pie-
czara („Smok”).

350 cm — 1) Stadie (LPZ Ol-
sztyń), 2) Płużański (LPZ Łódź),
3) Pająk (LPZ Wrocław). Z za-
wodników naszego województwa
Duliński („Smok”) był 5, Roj-Ga-
sienica (TKM Zakopane) — 6 a
Musiał (LPZ Kraków) — 7.

W ogólnej klasyfikacji raidu
zwyciężył Stadie przed Kupskim
i Walterem.

Po siedmiu eliminacjach druży-
na „Smoka” prowadzi w mistrz-
ostwach Polski. Krakowskim raid-
owcom może jedynie zagrozić w
zdrobieniu pierwszego miejsca ze-
spół LPZ Wrocław.

Warto dodać, że „Smok” nale-
ży do Federacji Budowlanych.
Dzięki opiece wspomnianej fede-

racji i opiece technicznej Kra-
kowskiego Przedsiębiorstwa Trans-
portowego klub może rozwijać o-
żywioną działalność a poszczegól-
ni zawodnicy uzyskiwać jak naj-
lepsze wyniki sportowe.

Dan Ferris o mistrzostwach Europy

SEKRETARZ Amerykańskie-
go Związku Lekkoatletycznego
(AAU) — Dan Ferris oświad-
czył po zakończeniu mistrzostw
Europy, że zdobył przez Anglię
7 tytułów mistrzowskich
było dla niego wielką niespod-
zianką. „Na Olimpiadzie w
1960 r. w Rzymie — podkreślił
on — Anglijczy zaprezentują się
jako potęga lekkoatletyczna”.
„Rosjanie nie wypadli tak
dobrze — powiedział Ferris —
jak się tego po nich spodzie-
wałem. Ale najprawdopodobniej
odezł brak kilku swych
czołowych zawodników, któ-
rzy pozostali w domu”.

„Wschodnia Europa, a szcze-
gólnie Polska, pokazała, że na-
leży się spodziewać z tej
strony wielkich przeciwników
wielkiego współzawodnictwa”.
Trzeba także liczyć się z Niem-
cami, jako powstającą potęgą
lekkoatletyczną”.

Dan Ferris oświadczył dalej,
że mistrzostwa wskazywały,
iż lekkoatleci europejscy poczy-
nili wielkie postępy od czasu
Melbourne i trzeba się spo-
dziewać, że będą kontynuowa-
li swój rozwój.

Poturniejowe migawki z Zakopanego

Międzynarodowy turniej ko-
szykówki kobiet, rozegrany w
ubiegłym tygodniu w Zakopa-
nem, wzbudził duże zaintere-

sowanie wśród wczasowców
przebywających w zimowej
„stolicy Polski”. Na trybunach
kortów AZS gromadziło się
codziennie kilkaset osób, żywo
reagujących na przebieg po-
szczególnych spotkań.

*

Duże zrozumienie znaleźli orga-
nizatorzy turnieju — krakowska
Wisła — u przewodniczącego MRN
Zakopanego p. Wiktora Pękali,
który ufundował piękny puchar
dla zwycięskiego zespołu.

*

„Królową strzelczyń” roz-
grywek została reprezentan-
tka Jugosławii — Radovanovic,
która w trzech spotka-
niach zdobyła 61 pkt. Drugie
miejsce zajęła Wężyk (Wisła)
52 pkt., trzecie Jagiełło (LKS)
42 pkt., a czwarte Twardosz
(Olsza) 41 pkt.

*

Duże pretensje mają „wisłacy”
do czołowej drużyny CSR — Sla-
wii Bratysława. Czeszki, które za-
powiedziały udział w zawo-
dach, odwołały w ostatniej chwili
swoją przyjazd, nie podając przy-
czyn odmowy.

*

Największą sympatią widow-
ni cieszyły się koszykarki
Olszy — najmłodsza drużyna
turnieju. Każda ładniejsza za-
grywka (a było ich wiele),
każdy celny strzał krakowia-
nek, wywoływał na trybunie
prawdziwą burzę oklasków.

(j. l.)

ANTONI MARCZYŃSKI BUPLO NAD NOWYM JORKIEM

118)

bo tego dyżurny policjant — osoba przejechana nie
może być pani mężem, bo była kobietą!

— Gdzie pewność? Jego wszyscy brali za starą
pannę, jak się za taką w przebrał na bal maskowy
raz przed wojną światową. A najświeższym faktem
jest że nie ma go w domu, choć powinien był wró-
cić z wystawy malarskiej ze dwie godziny temu.

— Tylko dwie godziny? I pani śmie zwracać
gitare...
— Od czego w takim razie jest policja? I kto was
utrzymuje, jak nie my, podatnicy? Więc jeśli raz
na rok jeden z nas ośmiu milionów nowojorczan
zagine, powinniście...

— Jeden na rok? Ha, ha, ha — zaśmiał się gorzko
policjant. — A jeden na godzinę nie laska? Więc
przyjm pani do wiadomości, że dziesięć tysięcy
osób rocznie ginie w naszym mieście bez śladu!
Dwa razy więcej odnajdujemy w końcu, a takich
fałszywych alarmów jak, nie wymawiając, pani
obecny, mamy ze sto dziennie!

— Dziesięć tysięcy zabitych tak, iż zwłok zna-
leźć nie można?
— Można, ale trudno, bo rzekome zwłoki, zwiaw-
szy do innego Stanu, zmieniają sobie nazwisko,
kolor włosów, auto, czasem i zawód, a przede wszyst-
kim kobietkę. Większość bowiem tych zaginion-
ych, to tacy nieszczęśliwi mężowie, którym żony do-
gryzały, wymawiały skromność zarobków, albo wy-
liczały co do minuty czas na powrót z pracy do do-
mu. I których, jeśli nieboracy zbroczyli do knajpki,
kompromitowały meldunkiem do policji, że „mąż
mi zaginął”. Tacy udręczeni mężowie znikają tu
najczęściej, tworząc lwią część owych dziesięciu
tysięcy nowojorczan ginących co rok bez śladu. Ta-
cy męczennicy wolą zbiec aż na zimną Alaskę, niż
nadal znosić tyranie swoich bab — jedzą. Ja takich
mężów wcale nie potępiam. Będąc w ich skórze,
może, oh, prawie na pewno... zrobiłbym to samo.

— Niejeden! Przy Blecker Street pociąg odciął
ręce i...
— Oj! Jak on biedak będzie mógł zamiatać cho-
dnik bez rąk?

— ...i spowodował zgon w ciągu niespełna godz...
— Umari! — wtrąciła znów popędliwa Dalila. —
Przeuczynałam. Wdową mnie zrobił łobuz, nie za-
płaciwszy raty za...

— Aż pani Klapperstorch — przerwał jej na-

— Aż pani Klapperstorch — przerwał jej na-

(Ciąg dalszy nastąpi)

Cała kompozycja była więc banałem pozbawio-
nym oryginalności i pomysłowości jak wszystkie
płótna Maksa Blińka, a jej artystyczne wykonanie
nie także pozostawiało dużo do życzenia. Pomimo
to obraz ten wywarł jakby hipnotyczny wpływ
na swojego twórcę, przykuwał do siebie jego wzrok
i myśli na kilka godzin niekiedy. Teraz zaś ten
sam obraz czy bohomasz od razu wpędził w smutną
zadumę Józefa Lubora; patrząc na to płótno jak
uręczony, stał wężal długo w milczeniu, którego
Irena przez delikatność nie chciała przerywać,
choć jej ciekawość była wystawiona na ciężką
próbę.

Cisza, jaka tak rychło nastąpiła w studio Blińka,
utwierdziła podsłuchującą na schodach Dalilę w
przypuszczeniach, że cnotliwa mężatka Irena Blińka
nareszcie ma romans. Zbyt późna już była godzina
na zakomunikowanie tej sensacji znajomym jeszcze
dzisiaj, natomiast nigdy nie za późno na zawra-
canie głowy policji.

Tak rezumując, pospieszyła Dalila do gablotki,
w której trzymała grube jak Mszał tomy ze spisa-
mi nowojorskich abonentów telefonicznych, pose-
grewanych według dzielnic. Wybrała Telephone
Directory dzielnic Manhattan, księgę o 1836-ciu
zawodach, z których każda ma przeciętnie 500 naz-
wisk, adresów i numerów telefonicznych ściśnię-
tych w 4-ach kolumnach druku. Pod literą „N”
przebiegła wzrokiem parustronną grupę numerów
biur i urzędów miasta New York City oraz Stanu,
New York, wśród różnych wydziałów odszukała
Police Department I, pomyliwszy się parę razy, do-
wiedziała się wreszcie, jaki numer telefonu ma jej
komisarjat. Zapisała sobie ten numer na bloczku
przy aparacie telefonicznym, aby go po raz drugi
nie szukać tak mozolnie w razie nagłej potrzeby,
na przykład gdyby jakiś pijany włamywacz wziął
jej starą lodówkę w sieni za ogniotrwałą kasę w
banku Morgana, Podawszy swe nazwisko i adres.